

Od autora: O nurkowaniu, pływaniu, albo wcale nie o tym.

Wyobraźmy sobie, że bierzemy udział w lekcjach nurkowania. Najtrudniejsze są pierwsze lekcje. Jakoś po treningu, pod czujnym okiem trenera dajemy radę. Ćwiczymy z wytrwałością, bo wiemy, że u celu – piękne widoki i rozszerzenie horyzontu postrzegania świata o ten dotąd oglądany tylko w akwarium. Podwodny, tajemniczy świat wpuści nas do brzucha wielkiej przygody i potraktuje jak jedno ze swoich dzieci. Piękna perspektywa. Jeszcze tylko trzeba skończyć kurs i uzyskać jakiś papierek – certyfikat. Udaje nam się. Hurrrraaa! Radzimy sobie raz lepiej raz gorzej, ale już bez instruktora.

Spokojnie: ktoś nam dał certyfikat i zaufał, że podołamy. Ba! Nawet pozwolił nam płynąć i nurkować w głębokiej wodzie. Dajemy nura. Rzecz jasna – najpierw musieliśmy osiąść podstawową umiejętność: umiejętność pływania. Takiego zwyczajnego, które wynikało z letniego plażowania, pływania w basenie. Od najmłodszych lat oswajani z wodą polubiliśmy ten piękny żywioł, wielki dar natury (o ile okiełznany i przyjazny człowiekowi). I tak od lat czujemy się w wodzie jak ryba w wodzie. Inni użytkownicy akwenu przyglądają się naszym umiejętnościom. Rozmawiamy o technice pływania, nurkowania. Dzielimy się doświadczeniem, podziwiamy mistrzów, zazdrościmy im sprawności, początkującym udzielamy rad, o ile o nie poproszą. Jesteśmy otwarci na krytykę. Dobre słowo ma moc sprawczą.

Czasami słyszymy ostre słowa krytyki, które mogą brzmieć nawet tak: *to jest zwyczajne guwno jest nie pływanie*. Albo: *Tak się nie pływa wogle, coś ty chyba żeś pływania nie widziała*. Ok, przetykamy krytykę, bo co innego można w tej sytuacji. Spoglądamy na styl przemilego współpływaka i spostrzegamy, że on – ani krytą żabką, ani kraulem. Coś tam próbuje rozpaczliwym pieskiem, ale głowy nie zanurza. Taką ma już naturę. Od dziecka bał się wody. Próbuje się przełamać, ale przegrywa ze strachem. Szkoda biedaka. Już wiadomo, że udzielaniem rad dodaje sobie animuszu. Potrafimy to zrozumieć, jednak wcale nie musimy się zgadzać z poglądami pieska i wcielać nibyporad w życie.

Do naszej formy chcą także przyłożyć palec ci, którzy stoją na brzegu i nawet nie zanurzyli palucha lewej nogi w wodzie. Nie muszą umieć. Są dobrzy w teorii. Życzliwie wyrażają opinię z punktu widzenia znawcy przedmiotu. Mają prawo. Na pytanie, jak dobrze sami umieją pływać, czy nurkują, odpowiadają, że nie muszą. Wszak to publiczny akwen i każdemu wolno komentować. Oczywiście. Wolno im. Ale jakoś im nie ufamy. Najlepiej rozpoznać, czy ten, kto udziela nam rad, kto komentuje styl, sam dobrze nurkuje. Czy w ogóle umie pływać. Bo chyba najlepiej uczyć się od dobrych.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zola111, dodano 14.07.2013 11:25

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.